Rok IV. Katowice, Wtorek dnia 11-go Kwietnia 1905 Nr. 83.

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoślązak“ z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym „Rodzina chrześciańska“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na poczcie i u agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnoszeniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

= Telefon Nr. 1049. =

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się przy ulicy Beaty (Beatestrasse) nr. 16.

Kalendarz katolicki: 12-go kwietnia: Juliusza pap.

Wschód słońca: godz. 5 minut 13

Zachód słońca: godz. 6 min 50

Imiona słowiańskie: 12-go kwietnia: Lubosław.

Kwestya zawodowej organizacyi górnośląskich górników i hutników.

IV.

Z ogólnej liczby robotników górnośląskich, jest najliczniejszy zastęp zatrudniony w przemyśle górniczym, a bodaj który zawód pochłania tyle nieszczęśliwych ofiar w ludziach, jak właśnie zawód górniczy, gdyż nie ma pewnie dnia w tygodniu, aby na Górnym Śląsku nie padł jaki górnik ofiarą swego powołania. A cóż dopiero powiedzieć o tych nieszczęśliwych masowych ofiarach jakich były świadkami naprzykład miejscowości Załęże, Zaborze, Wirek, Miechowice. Nigdzie też nie napotka się tyle kalectwa, co w naszym obwodzie przemysłowym; w okolicach rolniczych rzadko gdzie spotka się kalekę bez ręki lub nogi, podczas gdy w obwodzie przemysłowym możnaby tych nieszczęśliwców na wozy drabiniaste zbierać. Pytaj takiego, gdzie utracił rękę lub nogę, a większość ci z pewnością odpowie, że w tej lub owej kopalni. Przypuszczać by więc należało, że kapitaliści, którym z tej krwawej pracy rąk górniczych płyną milionowe zyski w ich kieszenie, uszanują więcej godność człowieka u swych górników, tych nieszczęśliwych, nowoczesnych niewolników, że im przynajmniej nie będą stawiać żadnych trudności i sprzeciwiać się zorganizowaniu ich. Bracia górnicy, zawód nasz górniczy jest godzien więcej szacunku i poważania, ten zawód, przy którym już setki braci naszych górników postradało życie i w którym człowiek przepracuje 40 i więcej lat.

A co pozostaje takiemu weteranowi pracy? Gdy już ma zdrowie stracone tak, że nie może po prostu swych spracowanych kości uwlec, wtedy zrobi go lekarz inwalidą, często już na schyłku życia. Ale żeby to przynajmniej dostał tyle renty, iżby mógł jako tako te ostatnie dni żywota swego bez troski o chleb powszedni spędzić, tymczasem nie raz by mu trzeba po prostu wziąść torbę i psy drażnić, jeśli nie chce głodu przymierać i jeżeli trochę grosza nie zaoszczędził. A jakże tu oszczędzać przy tak lichych zarobkach, że ledwo na chleb powszedni starczy.

Jak ciężko bracia i pod tym względem my górnicy grzeszymy, to nam wyświetli następujący przykład. Gdy w przeszłym roku były podpisy zbierane pod petecyę do sejmu, w celu żądania podwyższenia renty knapszaftowej, myślałby kto, że na takie utyskiwanie na niską rentę knapszaftową, co najmniej górnicy nasi podpiszą bez wyjątku wszyscy ową petecyę, zwłaszcza że podpisy były zbierane nie tylko ze strony samego Związku bytomskiego, ale także przez redakcye gazet naszych i samych robotników światlejszych. Tymczasem na przeszło 100 tysięcy robotników, których są członkami tarnogórskiego knapszaftu, podpisało raptem 28 tysięcy ową petecyę. Patrzcie bracia jaką jeszcze opieszałością grzeszymy w tem względzie.

Bracia, jeżliście jeszcze mieli jaką wątpliwość co do życzliwości pracodawcy względem swego robotnika, to ta wątpliwość wreszcie powinna się rozprysnąć po oświadczeniu p. radcy górniczego S. z Zabrza, który oświadczył na żądania między nami więcej zaufania aby poprawił górnikom 25 fen. na pańską szychtę na teraźniejszą drogość, że poprawić niema zamiaru, bo teraz nie jest drożej jak przed kilku laty.

Nie chcę wchodzić z p. S. w dysputę czy teraz jest drożej niż przed kilku latmi, lub nie, a e to można twierdzić, że właśnie te artykuły spożywcze, bez których wątpię czyby nasi górnicy mogli pracować, to jest mięso i okrasa podskoczyły bez porównanie w cenie. Podczas gdy dawniej można było kupić funt wieprzowiny za 35 lub 40 fenygów, teraz trzeba płacić za funt 65 a nieraz 70 fen. Pan radzca chyba przez to nie chciał wskazać naszym górnikom zaborskim, aby się odżywiali morskiemi rybami, które to zaborski konsum najpierw w handlu zaprowadził. O przedmiot ten nie byłbym wcale potrącił, gdyby to był powiedział p. Bernhardi, dawniejszy dyrektor kopalni Kleofasa w Załężu, bo to przecież był serdeczny przyjaciel robotników. Ale p. S. uchodzi w kołach górników zaborskich za urzędnika na wskroś przychylnego robotnikom. Teraz drugi punkt. Więc u p. radcy S. górnik tylko wtenczas ma jeszcze jakąś wartość, jeźli jeszcze potrafi po drabinie skakać jak wewiorka; a że górnicy, który pracują po filarach 4 i 10 metrów wysokich, nieraz są zmuszeni karkołomne harce wyprawiać po drabinach, żeby ujść grożącego niebezpieczeństwa, to każdemu górnikowi wiadomo. Więc póki młody, górniku, pracodawca ciągnie zyski z twojej krwawej pracy i wtenczas jeszcze masz jakieś znaczenie dla pracodawcy, ale jak cię siły znaczną opuszczać, wtenczas precz stobą do starego rupiecia. Bracia kochani kiedyż wreszcie przyjdziecie do tego przekonania, że tylko przez silną organizacyę możemy sobie i zawodowi naszemu zapewnić szacunek i poważanie na jakie istotnie zasługuje. Nie jeden zaś traci nadzieję i mówi, że tu na Górnym Śląsku nigdy robotnikowi lepiej nie będzie. Tak, póki tylko będziemy utyskiwać i narzekać a nie podamy sobie naszych spracowanych dłoni i nie połączymy się w silny Związek, to nikt nam w naszej ciężkiej doli nie pomoże. Puście bracia, wszelkie urazy w zapomnienie, przystępujcie licznie do bytomskiego Związku wzajemny pomocy, namawiajcie innych do przystępowania. Prawdą jest, że w tych warunkach, w jakich my żyjemy na Górnym Śląsku, jest to trochę trudne, ale takich przeszkód znów nie ma, aby ich się nie dało przezwyciężyć, tylko trochę dobrej woli i wytrwałości, a wszelkie przeszkody, które nam są w drodze, zwyciężymy.

Jeszcze słowo o bochumskim »Verbandzie«. Po ostatnim strajku, jak zwykle w takich razach, zapanował większy ruch pomiędzy robotnikami; z tego też więc skorzystali propagatorzy od »Verbandu« i pracują z godną naśladowania gorączką pomiędzy naszymi robotnikami i łowią naszych robotników do »Verbandu«.

Bracia, ostrzegam Was, bądźcie ostrożni, nie dajcie się uwieść lada jakiemu obleciświatowi. Wprawdzie nie da się zaprzeczyć, że »Verband« istotnie jest korzystnym dla niemieckich robotników na zachodzie, ale że naszym robotnikom na Górnym Śląsku żadnych korzyści nie przyniesie, to jest jasne jak słońce. Pominąwszy już to, że jako Polakom i katolikom nie wolno nam się łączyć z socyalistami, nie zapominajcie bracia że »Verband« rozciąga swe sieci na całą rzeszę niemiecką, i jeźli gdzieś w jakim okręgu wybuchnie strajk, będą nasi robotnicy płacić i będą zawsze kopciuszkiem w »Verbandzie«, bo nie będą mieć żadnego wpływu na centralny zarząd. Pamiętajcie, że przemysł górniczy na Górnym Śląsku przychodzi do coraz większego rozkwitu, nowe kopalnie wyrastają jak grzyby po deszczu, a robotników też coraz więcej, więc potrafimy się sami ostać. Gdyby przemysł górniczy na Górnym Śląsku był na schyłku, rychlej byśmy się musieli liczyć z »Verbandem«. Zresztą zważyć trzeba, że tym, którzy was namawiają do »Verbandu« pachnie przytem więcej pieczeń polityczna.

Teraz »verbandowcy« podwyższają składkę tygodniową z 20 na 50 fen., to uczyni rocznie około 26 mk. Rozważcie tylko bracia górnicy; nas robotników jest na Górnym Śląsku 100 tysięcy, którzy do tarnogórskiego knapszaftu należemy. Proszę obliczyć, gdybyśmy wszyscy górnicy górnośląscy do związku należeli, to przy miesięcznej składce po 1 marce mielibyśmy do roku przeszło 1 milion marek w kasie. Proszę was jeszcze raz, bracia, weźmicie raz wreszcie rozbrat z dotychczasową beczczynnością, przystępujcie do bytomskiego związku wzajemnej pomocy, a jak wówczas zażądamy reform, to zobaczymy, czy zarząd nasze żądania uwzględni.

Bracia, wy, którzy to czytać będziecie, nawawiajcie tych, którzy nie czytają a nie są jeszcze zarażeni tym hura — patryotyzmem, aby się dali zapisywać na członków Związku bytomskiego, bo ci bracia nasi, którzy są hura — patryotami, tych już chyba żaden nie przekona. Ci są zadowoleni z tego, jak się zejdą do jakiejś parady i staną rzędem a przewodniczący zakomenderuje »stillgestanden«, »oczy w prawo«, potem »links um! marsz!« i muzyka im zagra, i czego by jeszcze mieli więcej żądać. *Radix.*

Mowa posła Korfantego

wygłoszona przy obradach nad nowem prawem górniczem w sejmie.

(Ciąg dalszy.)

M. panowie, jak jawne wybory u nas się odbywają, na to mamy codziennie dowody. Jeżeli np. na G. Śląsku są wybory zastępców gminnych, a istnieje niebezpieczeństwo, że zastępca partyi kopalnianej może być niewybrany, to po prostu telefonują do kopalni: Odkomenderować tylu a tylu chłopa! Tych ustawią, prowadzą do stołu wyborczego i ci muszą głosy swe oddać na kandydata kopalnianego, który też zostaje wybranym. Nie inaczej dzieje się przy wyborach do sejmu pruskiego, robotników w kolumnach prowadzi się do stołu wyborczego, ażeby oddali swe głosy zastępcom interesów kopalnianych. I takie stosunki chcecie wprowadzić przy wyborach do wydziałów robniczych. Panowie powinni być przynajmniej tyle uczciwi i powinni mieć odwagę powiedzieć: Nie życzymy robotnikom ich praw, nie chcemy, ażeby także mieli głos przy porządku stosunków w kopalni, żeby przedkładali skargi swych kolegów. Tak powinni panowie powiedzieć a nie zastawiać się agitacyą wielkopolską, ażeby zakrywać swe samolubne cele. Gdyż gadanie o polskiem niebezpieczeństwie jest tylko pozorem; panowie sami nie wierzą w urzeczywistnienie tego niebezpieczeństwa.

M. p., jesteśmy pierwsi, którzy jak najostrzej potępimy każde usiłowanie, żeby w wydziałach robotniczych prowadzić agitacyę polityczną. Ale niestety król. rząd państwowy wniósł sam materyał agitacyjny do projektu przez ten przepis, że tylko ten robotnik do wydziału robotniczego wybrany być może, który włada językiem niemieckiem w słowie i piórze. To jest jedyny polityczny punkt, który tkwi w projekcie. Właśnie na mocy tego przepisu musi przyjść do walki politycznej. Gdyż co będzie, jeżeli przepis ten stanie się prawem? Do wydziałów robotniczych nie będą wybierani osiadli robotnicy, który mają kawałek ziemi z małym domem na niej, którzy nie opuścili nigdy swych stron ojczystych, tylko tacy, którzy wiele po świecie bywali i zapoznali się z socyalną demokracyą; przejmą też agitacyę socyalistyczną i będą wybrani, bo umieją po niemiecku; dalej i tacy będą wybierani, którzy z obczyzny, z głębi Niemiec do nas przybyli i tutaj pracę znaleźli, a tacy są po części ewangielikami. A więc sprawa ma dla nas także wyznaniowe znaczenie. Jeżeli chcecie mieć w wydziałach robotniczych spokojnych, osiadłych robotników, nie uprawiających agitacyi politycznej, natenczas usuńcie ten przepis z projektu; rozporządźcie, że tu nie chodzi o język!

(Bardzo słusznie! u Polaków.)

Nie jest winą naszych robotników, że nie nauczyli się języka niemieckiego; winę ponosi król. rząd państwowy, który podtrzymuje system szkolny taki, który uniemożliwił naszym robotnikom przywłaszczenia sobie znajomości języka niemieckiego. I skąd nasz robotnik przychodzi właściwie do tego, żeby pokutował za to, iż urodził się Polakiem? i że szkoła niemiecka nie dała mu możności wyuczenia się języka niemieckiego? Robotnik nasz za to, że urodził się Polakiem, ma być osobno jeszcze karany;

(Bardzo dobrze! u Polaków.)

sądzę, że więcej niedorzecznego przepisu być już nie może.

(Bardzo dobrze! u Polaków.)

Dalej z rozmaitych stron żądano tutaj, żeby prawo głosowania do wydziału robotniczego podwyższone zostało na około 35 lat. Robotnik, skończywszy 20 lat, ma prawo wybierać do parlamentu, skończywszy 25 lat, może być wybrany, z 25 rokiem może wybierać do sejmu, a z 30 może być wybrany. Ale przy wyborach do wydziału robotniczego, gdzie chodzi o interes zawodowy, ma liczyć aż 35 lat.

Więcej niedorzecznego przepisu nie mogę wogóle sobie pomyśleć;

(Bardzo dobrze! u Polaków.)

monarchowie i członkowie domu królewskiego są z 18 rokiem tak dojrzali i tak mądrzy, że mogą panować nad milionami ludów i rządzić niemi; robotnik, który nie ma 35 lat, choć jest bezpośrednio interesowany przy ustawodawstwie państwa, nie jest jeszcze tak dojrzały, żeby mógł także coś powiedzieć przy porządku stosunków robotniczych w kopalni.

M. p., podnoszono z rozmaitych stron, że gdyby były tajne wybory, natenczas ze strony Polaków straszliwy

nacisk zostanie wywarty. Chciałbym tych panów, którzy to twierdzą, poprosić, ażeby rękę na serce położyli i uczciwie powiedzieli, gdzie polscy robotnicy na Śląsku pracodawców teroryzowali. Nie możecie wymienić ani jednego takiego wypadku! Nie, teroryzm (nacisk) znajduje się całkiem gdzieindziej. Znajduje się po stronie pracodawców. Już przed tem mówiłem o wyborach gminnych, o wyborach sejmowych, przy innych sposobnościach mówiłem o wyborach parlamentarnych. Jeżeli robotnicy nie wybierają tak, jak się podoba panom i ich urzędnikom, to ich masami wydalają z pracy, n. p. w Hohenlohego administracyi. Pragnę wam przypomnieć czasy, które są już wprawdzie stare, czasy kulturkampfu, gdzie ludzi setkami i tysiącami wypędzano z pracy, ponieważ głosowali na kandydata centrowego.

(Wołanie: To nie prawda!)

— Już to zgadza się prawdą! I tego samego dożyliśmy w tym roku. Dla tego, że ludzie głosowali na kandydata polskiego, zostali ukarani. A czy to nie jest teroryzm najgorszego gatunku, że naszym robotnikom uniemożliwia się po prostu zwoływania zebrań, na których omówićby mogli swoje sprawy? A czy to nie jest teroryzm ze strony pracodawców, że karzą robotnika, gdy należy do Związku robotniczego? Tak, panowie pracodawcy porównali u nas stosunki w kopalniach z armią; powiadają: jak w wojsku jest karność, tak i w kopalni musi panować karność i dyscyplina. I to jest właśnie życzeniem, to jest celem, do którego panowie zdążają. Jak w wojsku, jak w cuchthauzie, tak i w kopalni ma być;

(Oho! i śmiechy na prawicy.)

robotnicy i pracodawcy nie mają być równouprawnionymi obywatelami; tylko za parę groszy, które robotnik zarobi, winien nietylko swe zdrowie, swą siłę roboczą, swe życie, ale całą swą osobę, swe polityczne i obywatelskie prawa panom zapisać. To jest cel, do którego panowie zdążają.

M. p., upatrujemy w projekcie wielką lukę, że członkowie wydziału robotniczego nie mają mieć prawa do podejmowania rewizyi w kopalniach. Dalej życzymy, ażeby prawa wydziału zostały rozszerzone, przy sprawach nad dyngiem, przy sprawach nad długością pracy winni członkowie wydziału robotniczego brać udział i winni mieć co najmniej głos doradczy. Sądzę, że byłoby w ogóle lepiej, gdyby pracodawcom nie pozwolono na własną rękę wytwarzać dla wydziałów robotniczych nowych zadań, które nie są w prawie wyszczególnione, tylko zadania te należy rozszerzyć i prawnie oznaczyć. Zrobiliśmy przecież gorzkie doświadczenia z dobremi nadziejami do dobrej woli pracodawców. W 1892 przyrzeczono także rozmaite rzeczy, i także liczono na to, że panowie okażą dobrą wolę, ale dotąd jej nie objawili.

Jak potrzebne są wydziały robotnicze, wykażę panom w liście, jaki mi nadesłał pewien robotnik. Pisze on tak: »Na pewnej kopalni pod Mysłowicami jest węgiel deputatowy tak lichy, że wcale nim palić nie można. Zwróciliśmy się z prośbą do generalnego dyrektora, ażeby dał nam lepszy węgiel. Generalny dyrektor odesłał list do kierownika kopalni, niejakiegoś p. nadsztygara Dietricha, a co ten zrobił? Otóż wszystkich górników, podpisanych pod prośbą, wypędził z kopalni«.

(Słuchajcie: Słuchajcie! u Polaków).

M. p., gdybyśmy mieli wydział robotniczy, — panowie widzicie, że dyrektor generalny wcale z ludzmi układać się nie chciał, że posłał ich do nadsztygara — czy byłby taki wydadek możliwy? Pomyślcie sobie całą nienawiść, jaką takie środki wytwarzają! Stosunek pomiędzy pracodawcą a robotnikiem środki takie zatruwają w okropny sposób. Odnośny urzędnik nic sobie przy tem oczywiście nie myśli; nie myśli o następstwach tego. Ale takie rzeczy sprawiają, że stosunki pomiędzy pracodawcami a robotnikami stają się nieznośne. Przy tej sposobności chciałbym panom udowodnić na podstawie stosunków w kopalniach państwowych, jak bardzo potrzebne są wydziały robotnicze, ale wydziały takie, które prawidłowo funkcyonują. W kopalniach państwowych mamy od lat wydziały robotnicze. Powiedziano jednak z rozmaitych stron, że zrobiono z niemi smutne i liche doświadczenie. Dla czego okazały się niedobre? Nie dla tego, że są wydziałami robotniczemi, tylko dla tego, że nie pracowały prawidłowo.

(Dokończenie nastąpi.)

Polska.

Zabór pruski.

Rezolucya Sokolska.

»Sokół«, organ Związku Sokołów polskich w państwie niemieckiem podaje następujący komunikat:

Na ostatnim zjeździe delegatów zapadła wśród uroczystej ciszy jednogłośnie następująca rezolucya:

»Głównym naszym celem jest uprawianie ćwiczeń cielesnych; ponieważ jednak władze policyjne zachowaniem się swem wobec nas wielu gniazdom systematyczne zajmowanie się gimnastyką wprost uniemożliwiają, przeto zmuszeni jesteśmy cel nasz rozszerzyć na budzenie tak wśród członków naszych towarzestw, jak wśród ludu narodowej oświaty.

Wszelkich informacyi odnośnych udzielają prezesowie poszczególnych okręgów oraz wydział Związku. Czołem!

Bernard Chrzanowski, prezes. Karol Rzepecki, sekretarz.

Wiktor Gładysz. Paweł Harkiewicz. Dr. B. Krzsiewicz. Dr. Fr. Karas. Dr. Stefan Michalski. Stanisław Milewski. Teofil Preiss. Stanisław Rakowski. Jan Zabłocki.

Jak hakatyści bojkotują.

Z Kościerzyny w Prusach Zachodn. piszą do »Gaz. Grudz.«: Jak to hakatyści nas bojkotują, dowodzi nowy przypadek, jaki zaszedł u nas w Kościerzynie. Kilku Niemców dało się golić u naszych golarzy, o czem gdy się dowiedzieli hakatyści, zaraz wysłali do tych Niemców pismo z żądaniem, aby podpisali się tam, że nie pójdą do Polaka. Niemcy ci odmówili bezczelnemu żądaniu hakatystów, lecz kilku żydów, chcąc się widocznie hakacie przymilić lub też bojąc się bojkotu z jej strony, zaprzestało chodzić do Polaka.

Wiadomości ze świata.

Proces Biermanna.

W Oldenburgu ukończył się główny proces redaktora »Rezidenzbote« Biermanna o obrazę oldenburgskiego ministra Ruhstrata, któremu zarzucał krzywoprzysięstwo, jakiego się miał dopuścić w charakterze świadka w pierwszym procesie, wytoczonym Biermannowi. Minister Ruhstrat miał zataić, że aż do ostatniego czasu uprawiał hazard (grę w pokera), a przyznać tylko, że uprawiał go przed 12 laty, kiedy był jeszcze prokuratorem. Sąd przyszedł do przekonania, że minister Ruhstrat nie był o to wyraźnie pytany, nic nie zataił, więc nie mógł też popełnić krzywoprzysięstwa i skazał Biermanna na rok więzienia.

W drugim procesie o obrazę adwokata Wissera, który prowadził sprawę ministra, zasądzony został Biermann tego samego dnia na 5 miesięcy więzienia.

Szukają sprzymierzeńców.

Poseł niemiecki baron Speck von Sternberg w Waszyngtonie doręczył rządowi Stanów Zjednoczonych memoryał rządu niemieckiego, proponujący Ameryce, ażeby poparła akcyę Niemiec, mającą na celu zabezpieczenie dla wszystkich państw t. zw. polityki otwartych drzwi w Marroku, a tem samem utrzymanie tam stan dawniejszy. Poseł francuski, dowiedziawszy się o tem, zażądał wyjaśnienia od rządu amerykańskiego. Sekretarz stanu Hay oświadczył, że rząd Stanów Zjednoczonych nie przyłączy się do tej akcyi Niemiec.

Za pieniądze.

Kilka dzienników berlińskich donosi, że rząd niemiecki ofiarował sułtanowi marokańskiemu znaczniejszą pożyczkę, ażeby mógł się wyzwolić z dotyczasowej swej zależności od banków francuskich.

Ile kosztuje Niemcy powstanie afrykańskie?

Do końca marca r. 1904 wynosiły koszta powstania w południowo-zachodniej Afryce 108.243.900 m. Na r. 1905 przeznaczono 121.087.400, zatem do końca marca 1906 wynosić będą koszta powstania 228.331.300 m.

Ponieważ suma ta, chociażby powstanie zostało w przeciągu bieżącego roku ukończone, zostanie jeszcze przekroczoną, gdyż na rok 1906 potrzebne będą wykłady, spowodowane powstaniem, przeto bez wątpienia nie wystarczy suma 250 milionów marek, uchwalona na koszta stłumienia powstania.

Straty Niemców w ludziach wynoszą tam chwilowo 1340 żołnierzy, t. j. 1 proc. tamtejszej siły wojennej. Koszta utrzymania obecnej siły wojskowej w Afryce południowo-zachodniej wynoszą dziennie 200 000 m.

Potyczek stoczono aż dotad 66, a mianowicie w powstaniu Bondelcwartów 2, Hererów 20, w powstaniu Hotentotów 44, nie licząc oczywiście napadów i drobnych utarczek patrolowych.

Już to drogo opłacają Niemcy »honor« posiadania także kolonii afrykańskich!

Sprzysiężenie przeciw republice francuskiej.

Deputowany Rabier przedstawił poufnie szczegóły spisku Tamboniniego, które uczyniły wielkie wrażenie. Rabier opowiadał, że 23 lutego otrzymał Rochefort list od jego kapitana z doniesieniem, że w rozmaitych pułkach usiłują pozyskać oficerów [illegible] sprzysiężenia przeciw republice. Wkrótce otrzymał Rabier drugi list, zawiadamiający o dalszych szczegółach sprzysięrzenia, z tym dodatkiem, że jeden z wyższych oficerów, który miał konflikt z generałem Andrém, jest zawikłany w sprzysiężenie. Rabier listom tym nie przypisywał żadnego znaczenia, dopiero, gdy przedsięwzięto szereg rewizyi domowych, zawiadomił prezydenta mini-

---

Walerya Szalay.

Za kraj i braci.

(Opowiadanie historyczne).

18) (Ciąg dalszy.)

Staszek zawahał się: do puszcz tych dotrzeć musiał, by Bolesława odszukać, ale jak dostać się tam?! Wzrok chłopca ślizgał się bezradnie po jasnej, równej przestrzeni — wtem dostrzegł linię ciemną, co opodal od Głogowa się zaczynając, aż pod obóz niemiecki biegła był to rów, idący środkiem łąki dawnej, dziś łąka była stratowana, że i źdźbła trawy trudno było dopatrzeć, rów wszelako pozostał jak był, jeno brzegi tu i owdzie miał usunięte, jako że po dnie jego struga się sączyła. której Niemcy konie poili dawniej, zanim trawę na łące zdeptano i paść na niej było można jeszcze.

Starzek miał plan gotowy: postanowił rowem owym pod obóz niemiecki się dostać a przekradłszy się przez takowy, w puszczę się rzucić. W jaki sposób przejdzie niepostrzeżenie między rojem wrogów nie myślał wcale się troszczyć.

— Co będę naprzód już głowę łamał?! — mówił sobie w duchu. — Dopiero to wykonam, co już obmyśliłem, a gdy do obozu dotrę, zobaczę, co mi dalej czynić wypadnie!

I bez namysłu rzucił się na ziemię i począł pełzać ostrożnie w kierunku rowu. Porwał się powoli, by uwagi na na siebie nie zwrócić, aż wreszcie stanął u celu i omal nie krzyknął z radości: ściany rowu wysokie były i prostopadłe, jedna z nich kąpała się w świetle księżycowem, drugą natomiast mrok skrywał [illegible], tak że pod jej cieniem doskonale przemknąć się było można. Chłopak uradowany szybko spuścił się do środka i znalazł na błotnistem dnie — odrazu jednak spostrzegł że tu o wiele trudniej poruszać mu się będzie; tłusta, wilgotna glina czepiała mu się rąk i nóg, oblepiała odzież, tak że z trudem największym posuwał się. Co chwila przystawał i z trwogą patrzył na księżyc, który coraz wyżej wznosił się ku górze, a w miarę tego cień, kryjący chłopca zwężał się coraz bardziej — Staszek zmarszczył się.

— Ładna niespodzianka! — mruknął niecierpliwie. — Przez tę przeklętą glinę zmitrężyć tyle czasu! Gotówem naprawdę dostać się w ręce niemieckie — dopieroby mię przyjęli gościnnie! Jeszcze lepiej niż naszych zakładników!

Pełzał tak chwilę jeszcze, wtem szmer głuchy i wyraźny począł dolatywać do jego uszu, szmer ten coraz głośniejszym się stawał, a chłopak oddech utaił w piersi.

— Obóz niemiecki! — pomyślał sobie.

Jakoż nie mylił się: coraz wyraźniej gwar rozlegał się opodal, można już bo rozróżnić pojedyńcze głosy, chłopak szedł teraz z ostrożnością największą, lękając się zdradzić szmerem najlżejszym — w tem nad samą głową posłyszał kroki silne i ktoś stanął nad brzegiem rowu.

— Kto tam taki?! — spytał po niemiecku głos ostry, rozkazujący.

Staszek zdrętwiał — był już widocznie wśród obozowiska o ucieczce mowy nie było, postanowił więc przynajmniej bronić się do upadłego.

— Żywcym nie wezwą mię! — myślał, zaciskając zęby i szukając rękojeści mieczyka małego, w jaki uzbroił się wychodząc.

— Kto tam, u licha?! — powtórzył gniewnie ten sam głos.

— To ja, Fritz! — odparł głos drugi. — Koń mi padł, skórę z niego obciągam przyda się!

— Przyda się i mięso! — mruknął pierwszy, oddalając się.

Staszek odetchnął: nie spostrzeżono go widocznie, podniósł więc głowę i tuż nad sobą ujrzał wiotkie gałęzie wikliny, której gęste kępy rozsiane był wzdłuż strugi i nagle ciekawość go zdjęła okrutna.

— Zajrzę, gdziem jest! — pomyślał i wspiął się na palce.

Szalony to był zamiar, ale chłopak żywy, jak iskra nie wahał się, przeciwnie: myśl o niebezpieczeństwie podniecała go jeszcze — bawiło go to, że zadrwić może z wroga.

Ukryty za gęstym krzakiem łoziny, wysunął głowę nad brzeg rowu, spojrzał i dreszcz lekki go przebiegł: był już w śródku obozu niemieckiego — za nim o kilkanaście kroków czerniała nieruchoma postać, stojącego na straży knechta, znać ta strona obozu mniej bacznie była strzeżoną skoro udało się chłopcu przemknąć niepostrzeżenie wśród tylu ludzi, rojących się po majdanie! Opodal jaśniało wielkie ognisko — otaczało je kilkanaście postaci gwarząc głośno — inne ogniska gasły już, rzucając drgające, czerwone blaski na uśpionych koło nich ludzi, zdala bielały płótna namiotów rycerskich, tam bawiono się widać dobrze: aż do uszu Staszka dochodził gwar głosów, szczęk dzbanów i mis, całe to ogromne zbiorowisko ludzi huczało, jak gniewny rój pszczół.

Staszek stał zapatrzony, oczu nie mogąc oderwać od tej potęgi ponurej — śmiały i nieopatrzny, jako zwykle młodość bywa nie zastanawiał się nad tem, że sam jeden bezbronny prawie był wśród tej mocy bezlitośnej, myślał jeno o tem, jakiego psikusa wypłata Niemcom, gdy uda mu się czujność ich zmylić i pusty śmiech go brał, to znów nienawiść upajała, jak wino.

Zsunął się do rowu i począł pełzać dalej z ostrożnością największą. Księżyć dobiegał już środka stropu niebieskiego, brzeg, pod którym ukryty był chłopak, rozjaśniał się coraz bardziej, szczęściem rów załamywał się nieco i Staszek znów pogrążył się w cień głęboki.

Gwar otaczający go cichł zwolna — pora była późna i obóz usypiał, czuwały tylko straże, których okrzyk brzmiał coraz bliżej i wyraźniej.

— Wnet przejdę już na drugą stronę! — myślał Staszek i radość a duma ogarniały go.

Nagle zatrzymał się jak wryty: o kilkanaście kroków przed nim rów kończył się... Staszek wyjrzał ostrożnie i dreszcz lekki przebiegł go: przed nim rozciągała się część majdanu, zapelniona śpiącymi ludźmi, bronią w kozły poskładaną i błyszczącą w świetle miesiąca stalowemi ostrzami, opodal widniały czaty niemieckie, myśl zda się nie mogła się prześlizgnąć niepostrzeżenie...

Chłopak otrząsnął się szybko.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

strów Rouviera i ministra spraw wewnętrznych. Pokazało się, że Rouvier otrzymał taki sam list od innego oficera. Zapewniają, że chodziło tu o wezwanie do przystąpienia do sprzysiężenia, celem obalenia republiki na rzecz Wiktora Napoleona. Miano gwałtem usunąć Loubeta, ministrów i prezydentów obu izb. Prawdopodobnie wdrożone będzie śledztwo.

Sprawa rzekomego spisku kapitana Tamburiniego przybiera coraz szersze rozmiary. Słuchać, że zamierzał on utworzyć z wysłużonych żołnierzy silny oddział, wtargnąć do pałacu elizejskiego i wziąć do niewoli Loubeta. W sprawie tej mają być skompromitowani także generał Négrier i poseł Huy de Vielleneuve. Spodziewane są jeszcze dalsze uwięzienia.

Z powodu odkrycia sprzysiężenia przeciw republice, ma być skompromitowanych wielu generałów i nacyonalistycznych deputowanych. Dokonano wielu rewizyi i znaleziono drugi skład broni, zawierający około 1200 karabinów.

Zamach na prezydenta Roosevelta?

»Daily Chronicle« donosi z St. Louis: Prezydent Roosevelt o mało padł ofiarą zamachu dynamitowego. Roosevelt przybył wczoraj rano nadzwyczajnym pociągiem do Fortscott w stanie Missouri. Krótko przed przybyciem pociągu znaleziono na odnośnym torze kolejowym znaczną ilość dynamitu, który starczyłby do wysadzenia w powietrze pociągu. Urzędowo donoszą, iż nie był to zamach, lecz niedbalstwo robotników kolejowych, ogólnie sądzą jednakże, iż dynamit podłożyli nieznajomi sprawcy, anarchiści.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. Ze względu na wielki ruch wysyłkowy na poczcie przed Wielkanocą, nie wolno w czasie od 16—23 kwietnia włącznie wysyłać na jeden przekaz kilka pakunków, i to w obrębie całego państwa niemieckiego. Przy posyłkach zagranicznych zaleca się także do każdej paczki dać osobny przekaz dla uniknięcia pomyłek.

— U kupca Skalli przy ul. Stawowej skradziono z podwórza beczkę śledzi. — Chyba złodzieje nie brali względów na post?

Michałkowice. Tężec karku który tutaj też w dość licznych objawiał się wypadkach, zaczyna obecnie już nieco zanikać, i tak w ubiegłym tygodniu nie zaszedł ani jeden nowy wypadek.

Świętochłowice. Na tężec karku zachorowała w środę rano 17-letnia córka przełożonego gminy Kempego i stan jej jest tak niebezpieczny, że opatrzono ją zaraz św. Sakramentami. Dzień przedtem jeszcze była zupełnie zdrową i wesołą.

Bytom. Samobójstwo popełnili w czwartek w południe w mieszkaniu przy ul. równoległej drukarz Hermann Schmidt i niejaka Fitzek. Nad wieczorem znaleziono ich z przestrzelonemi głowami bez życia.

— W pierwsze pięć dni kwietnia zachorowało na tężec karku w bytomskim powiecie wiejskim 31 osób a 12 zmarło. Ogółem od 19 listopada z. r. było 201 osób chorych, a 77 zmarło.

— Straszną śmierć poniósł na torze kolejowym koło Borsigwerku pewien zwrotniczy. Gdy przechodził przez tor, pochwyciła go lokomotywa nadjeżdżającego właśnie pociągu i poszarpała w kawały tak, że śmierć nastąpiła na miejscu.

Chropaczów. Jak już raz donosiliśmy, procesuje się tutejsza gmina z właścicielem cynkowi »Gwidona« ks. Donnersmarkiem o zaległy podatek od 200 tysięcy marek, gdyż o tyle, zdaniem gminy, za nisko oszacował książę swoje dochody. W pierwszych instancyach gmina wprawdzie przegrała, lecz zaapelowała do najwyższego sądu administracyjnego w Berlinie, który też rewizyę przyjął i przekazał całą sprawę do ponownego zbadania w poprzedniej instancyi.

Pszczyna. Tężec karku zaczyna się pojawiać na dobre także w tutejszym powiecie. Niedawno temu zmarło na tę chorobę dziecko rzeźnika Wagnera w Pawłowicach a przed 2 tygodniami w tutejszym lazarecie 5 letnie dziecko gospodarza Chmiela z Ćwiklic. Później znów, 27. z. m., zmarło 7 letnie dziewczę chałupnika Mrowca. Prócz tego zaszły dwa wypadki w Kobielicach, dalej jeszcze w Czarkowie i Łące.

Koźle. Nowy most kolejowy na torze z Koźla do Twardawy został po przeszło półtorarocznej budowie ukończony. Most ten, który znajduje się nieco przed oddzieleniem się toru do Nowej Cerekwi, został, jak wiadomo, zburzony przez powódź w lipcu 1903 roku. Przed wykończeniem nowego mostu ruch kolejowy odbywał się na tymczasowym moście drzewianym.

Niemodlin. W Borkowicach znaleziono w ubiegły piątek małżonków Rinke w mieszkaniu bez przytomności. Mieszkanie napełnione było gazem węglanym. Oboje małżonkowie w ciągu dnia umarli wskutek zaczadzenia się. Przyczyną tego nieszczęśliwego wypadku było nadmierne napalenie w piecu.

Opole. Dla polepszenia żeglugi na kanalizowanej Odrze zbudowane będą nowe śluzy do przyciągania łodzi za pomocą parowców. Od Koźla do ujścia rzeki Nisy zbudowanych będzie 12 śluz. Budowa pierwszej śluzy rozpocznie się jeszcze w tym roku przy ujściu Nisy. W następnym roku będzie podjęta budowa dalszych 11 śluz, które mają być do roku 1911 ukończone. Nowe śluzy będą jeszcze raz tak długie, jak już istniejące, tak że przejazd łodzi odbywać się będzie pospieszniej, wskutek czego ruch na Odrze zapewne znacznie się ożywi.

— Przed kilku dniami znaleziono na cmentarzu cholerycznym na Przeskoczeniu trupa nowonarodzonego dziecka, zaminiętego w szmaty i zamkniętego w pudełku. Matki dziecka dotychczas nie wyśledzono.

Woźniki (w powiecie lublinickim). W ostatnią niedzielę, podczas gdy tutejszy ks. proboszcz Kiebel przed południem odprawiał w kościele nabożeństwo, na którem także byli jego krewni i służące, włamali się od strony podwórza na probostwie złodzieje. Najprzód rozbili żelazem obitą skrzynię, zamkniętą na trzy kłódki, w której znajdowały się zastawne listy fundacyjne, które atoli pozostawili na miejscu. Następnie rozbili biurko i zabrali z niego 50 marek, poczem uciekli niepoznani. Większej sumy pieniężnej, która była schowana na innem miejscu, złodzieje nie spostrzegli. Gdy ks. proboszcz po skończonem nabożeństwie powrócił do mieszkania i gdy spostrzegł wielki nieład w pokoju, bardzo był przerażony. Złodziei, którzy prawdopodobnie udali się za granicę, dotąd nie wypośrodkowano.

Ostatnie wiadomości.

Wojna.

Wieści i pogłoski o dokonywającem się rzekomo oskrzydlaniu armii rosyjskiej w Mundżuryi przez Japończyków, przybierają coraz pewniejszą formę. Według depeszy, jaką otrzymał londyński »Times«, armie japońskie w łącznej sile 475,000 żołnierzy już otaczają stanowiska Rosyan z trzech stron w formie półksiężyca, którego lewe skrzydło tworzy tym razem armia generała Oku, t. zw. armia z nad rzeki Jalu. Korespondent »Timesa« dodaje, że tylko szybki odwrót w kierunku północnowschodnim zdoła ocalić Rosyan przed zupełnem osaczeniem i ostatecznem rozbiciem.

Wiadomość ta wymaga jeszcze potwierdzenia. Według dzisiejszych doniesień z Tokio i Petersburga, stoczono wczoraj znów potyczkę na południowy zachód od Fenghu i Gunczulinu. Generał Charkiewicz donosi, że pozostała ona nierozstrzygniętą, z Tokio znów zapewniają, że skończyła się porażką Rosyan, którzy spiesznie potem wycofali się z całej okolicy Czinciatu.

W przededniu bitwy morskiej.

Pelang. Dwa przybyłe tu okręty donoszą, że widziały wielką rosyjską eskadrę w cieśninie Malakka. Z pośrót okrętów jest 25 transportowych, które jadą w kierunku na Singapore. Parowiec »Kumanne« widział 12 krążowników, prawdopodobnie japońskich, które jechały przed nim. Jestto zapewne japońska eskadra wywiadowcza. Tutaj i w Singapore panuje bardzo wielkie zaciekawienie, gdyż sądzą, że walka stoczoną będzie na wodach malajskich.

Singapore. Parowiec »Para« donosi, że widział 47 rosyjskich okrętów w oddaleniu 130 mil morskich na północ od Singapore.

Godzina 2 po południu. Doniesienie Agencyi Lloyda. Na horyzoncie ukazała się rosyjska eskadra. Płynie ona prawdopodobnie ku cieśninie Durian, oddalonej o 37 mil na południowy zachód od Singapore.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Singapore z daty dzisiejszej, godz. 3 min. 10 po południu: Eskadra rosyjska przepływa właśnie koło Singapore w północno-wschodnim kierunku, dążąc do morza chińskiego.

Hongkong. Doniesienie Biura Reutera. Z powodu ukazania się 31 okrętów wojennych na wodach pomiędzy Pelang a Singapore, angielska eskadra na wodach chińskich koncentruje się, celem wyruszenia na pełne morze. Krążownik »Sutley« odpływa dzisiaj i płynie do Singapore, okręt wojenny »Ocean« wraz z drugim krążownikiem wyruszą niebawem za nim.

Olbrzymie wysiłki wojenne.

Londyn. Z Petersburga donoszą do »Timesu«, że Rosya zbroi się z wielkim pośpiechem do dalszej wojny. W ostatnich dniach zamówiono dalsze 500 milionów nabojów karabinowych za granicą, dalej w francuskich fabrykach dział i materyałów wojennych za 70 milionów rubli, nadto wielką ilość szyn i innych materyałów kolejowych.

Trudności mobilizacyi.

Wiedeń. Korespondencya rosyjska Czernyszewa donosi: Z powodu strajków w fabrykach amunicyi powstał taki brak nabojów, że dla pokrycia zapotrzebowania armii na polu walki dywizye europejskie zmuszone były oddać po pięć milionów nabojów ze swych »żelaznych zapasów«. — Tak samo dla braku mundurów w magazynach wysłano na pole walki mundury rezerwowe pułków jeszcze nie zmobilizowanych. Z tej przyczyny dalsza mobilizacya wojsk nie mogła być dotychczas przeprowadzona.

Gdzie się podziały mapy teatru wojny?

Petersburg. Rząd rosyjski zarządził już przed r. 1903 zdjęcie i wykonanie dokładnych map Mandżuryi. Rozkaz ten wykonano. Tymczasem oficerowie armij, walczących w Mandżuryi, map tych nie otrzymali, co niejednokrotnie było przyczyną klęsk rosyjskich. Zarządzone obecnie śledztwo wykazało, że mapy te leżą jeszcze w ministerstwie wojny, gdzie je złożono do »zdania o nich sprawy« najwyższym instancyom. Stwierdzono dalej, że mapy, używane przez Japończyków, są wierną odbitką tych map rosyjskich, że zmieniono na nich tylko nazwy rosyjskie na japońskie. Jeszcze przed wojną bowiem powiodło się Japończykom nabyć kilka egzemplarzy map za cenę 6000 rubli za arkusz.

Nowa odezwa Gapona.

Lipsk. »Leipziger Ztg.« donosi, że Gapon wydał nową odezwę do robotników. Brzmi ona w streszczeniu:

»Zniszczcie go, ten rząd przeklęty, tę bandę gnuśnych pasożytów; zetrzyjcie w proch te bestye, które pysznią się, jako generałowie i gubernatorowie! Postaramy się dla was o broń i środki wybuchowe. Zniszczcie wszystko, gazownie, wodociągi, pałace, więzienia, gmachy rządowe. Owocem walki tej będzie obalenie rządu tyrańskiego, ustanowienie rządu rewolucyjnego i oswobodzenie ludu!«

Spisek przeciwko republice.

Bruksela. Książę Wiktor Emanuel oświadcza, że rzekomy spisek kapitana Tamburiniego przeciwko republice uważa za wybryk głów niedowarzonych.

Paryż. Przy rewizyi z powodu sprzysiężenia znaleziono u jednego obywatela plan pałacu Elizejskiego. Z tego wnoszą, że sprzysiężeni zamierzali prezydenta Loubeta osadzić w więzieniu.

W sprawie sprzysiężenia uwięziono jeszcze przemysłowca Hauptmanna i kapitana Voltairea.

Trzęsienie ziemi w Indyach.

Londyn. Do »Timesa« donoszą z Bombaju straszne szczegóły o ostatniem trzęsieniu ziemi. W mieście Darmsalla zginęło pod gruzami 100 osób, między niemi dużo Europejczyków. Wicekrólowa Indyi również w wielkiem znajdowała się niebezpieczeństwie. Łóżko na którem jeszcze przed chwilą leżała, zostało zasypane gruzami.

Londyn. Trzęsienie ziemi w Indyach, co do rozmiarów i gwałtowności, nie miało sobie równego. Zginęło 2000 ludzi, obliczyć jednak nie można wypadków śmierci, jakie zaszły po wsiach i mniejszych miasteczkach.

Od Ekspedycyi.

W. K. w Smolnej. Brakujący numer »Rodziny« wysłaliśmy. Pozdrawiamy.

A. P. w Bruhn. Nadesłanej zagadki nie umieściliśmy, ponieważ nie ma przy niej rozwiązania. Pozdrawiamy.

Szanownych czytelników

prosimy, wciąż nam jeszcze nowych czytelników zjednywać. Każdy nowy czytelnik otrzyma obecnie się drukującą powieść »*Za kraj i braci*« od początku darmo.

Na Rozbark i okolicę ma agencyę »Górnoślązaka« p. **Franciszek Pelka;** mieszka przy Szarlejskiej szosie nr. 58. Abonenci z Nowego Górecka i z Rozbarku mogą się każdego czasu do niego zgłosić.

Szanownym czytelnikom z Łagiewnik donosimy, że od 1 kwietnia mamy innego sumiennego kolportera, który będzie regularnie gazety tamtejszym agentom dostarczał i nieregularności w przyszłości są wykluczone.

Nadesłane.

Lubliniec. Donoszę niniejszem szan. czytelnikom »Górnoślązaka« i »Straży«, że tutejszą filię nabyłem od spółki »Górnoślązaka« i będę prowadził interes t. j. księgarnię na własne ryzyko nadal.

Prostuję zatem nie dawne temu ogłoszenie na plakatach, odnoszące się do wyprzedaży interesu, jakoby tutejsza polska księgarnia została zwinięta, lub w inne miejsce przeniesiona.

Jak dotychczas tak i nadal przyjmuję abonament na »Straż« i »Górnoślązaka«, jako i inne polskie gazety, zbieram ogłoszenia do tych gazet i przyjmuję wszelkie zamówienia w zakres prac drukarskich wchodzące.

Proszę przeto uprzejmie szanownych czytelników o silne poparcie mego przedsiębiorstwa, nietylko na miejscu ale i przez zamówienia w mej księgarni dobrych dzieł literatury polskiej, które będą od czasu do czasu ogłaszane w »Górnoślązaku«.

Wszystkie zamówienia natychmiast odwrotną pocztą załatwiam.

Polecając się łaskawym względom Szan. rodaków, kreślę się z szacunkiem

M. Rzeźniczek.

Oberschlesische Wach- u. Schliessgesellschaft

m. b. H.

(Koloński związek)

Telefon 55 **Bytom G.-S.** Telefon 55

W 30 miastach w Niemczech i za granicą.

Filie: w Gliwicach, Katowicach, Zabrzu, Król. Hucie i Raciborzu.

Strzeżenie i zamykanie domów, gruntów, podwórzy, placów. — Nocne kontrole w fabrykach, placach składowych, budowlach. — Obserwowanie. — Oddzielne strzeżenie domów i t. d. według taryfy. Tylko pewny personał i ścisła kontrola.

Zgłoszenia do **Dyrekcyi w Bytomiu, ul. Gliwicka 21.**

SPOŁKA PARCELACYJNA

w Bytomiu. ul. Koszarowa nr. 1.

(Parzellierungsgenossenschaft in Beuthen O.-S. Kasernenstr. 1)

poleca swą

kasę oszczędności (szparkasę)

i płaci **od złożonych** w niej pieniędzy **3, 4, 4½ i 5 od sta,** zależnie **od czasu wypowiedzenia.**

Dalej ma każdego czasu na sprzedaż

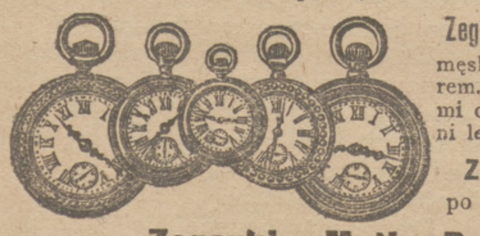
5-procentowe pierwsze i inne pewne hipoteki.

Większe i mniejsze parcele gruntu pod korzystnemi warunkami do nabycia.

Wszelkie bliższe objaśnienia i szczegóły na żądanie listownie. **Biuro nasze i kasa otwarte codziennie** (z wyjątkiem niedziel i świąt) **od godz. 9 rano do godz. 1 w poł.**

By osięgnąć obrót wielki, sprzedaję jeszcze taniej niż dawniej.

Wszystkie moje zegarki są starannie obciągnięte i na minutę uregulowane. Za każdy zegarek daję 5 lat piśmienną gwarancyę. Obawy nie ma żadnej, bo to, coby się podobać nie miało, przyjmuję z powrotem i zwracam pieniądze. Trzeba się koniecznie przekonać, a kto nie kupi, toć trudno, ten sam sobie szkodzi. Zamówienia i podziękowania codziennie nadchodzą.



Zegarki czysto srebrne męskie kluczykowe lub rem., z złotemi brzegami cylindry na 6 kamieni lepsze 10 mrk.

Zegarki niklowe po 5,40 i 8,00 marek.

Zegarki z Matką Boską

czysto srebrne, piękne, tylko lepsze, na 10 kamieni z złotem brzegami po 12 i 14 mk.

Łańcuszki

po 25, 30, 50, 85 fenygów, **lepsze niklowane** po 1,00, 1,25, 150, 1,75 mk.

Czysto złote ślubne obrączki

8 karat. (333) stęplowane sprzedaję tanio i rzetelnie.

Mój najnowszy 1500 ilustracyi bogaty cennik

na zegarki, łańcuszki, biżuterye, także skrzypce, flety, klarnety, harmoniki, oraz noże, brzytwy i różne artykuły galanteryjne wysyłam każdemu darmo i franko.

M. Danecki, Miejska Górka,

Görchen, Bz. Posen.

Telefon Nr. 1012.

Bank ludowy w Katowicach

ulica Andrzeja (Andreasstr.) 2, I

udziela

pożyczek na weksle i płaci od złożonych w nim pieniędzy: 3% za tygodniowem wypowiedzeniem, 3½% za ćwierćrocznem wypowiedzeniem, 4% za półrocznem wypowiedz.

Od 1—3 włącznic oblicza się procenta za cały miesiąc. od 4—16 włącznie jeszcze za pół miesiąca.

Z dalekich stron, jak z **Westfalii, Nadrenii** i t. d. można przesyłać oszczędności pocztą z dołączeniem 5 fen. za doniesienie. Przyjmujemy **oszczędności dzieci** od 50 fen.

Bank otwarty od 8—12 przed południem i od 2—4 po południu.

Kapelusze dla pań

do czyszczenia i nowo przystrajania przyjmuje i wykonuje tanio

dom towarowy

H. Herzberg

Zaborze.

Księgarnia „Górnoślązaka“

poleca dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **języków obcych bez nauczyciela** z objaśnieniem wymowy i z kluczem pod tytułem:

Samouczek

Polsko-Niemiecki, kurs wstępny **(Elementarz)** po 30, 60 fen. i 1,00 mk. — kurs I-szy 2,00 mk., kurs II-gi 4 m.
Polsko-Francuski, kurs I-szy 3,00 mk., kurs II-gi 8 m
Gramatyka Polsko-Francuska, 3,00 mk.
Polsko-Angielski, kurs I-szy 2,00 mk. — kurs II-go 3,00 mk.
Polsko-Ruski, kurs I-szy 3,50 mk. kurs II-gi 4,50 mk.
Amerykański przewodnik z rozmówkami angielskiemi 1,25 mk.

Kartofle do jedzenia, słomę prasowaną, długą słomę oraz saradelę i łubinę

poleca po cenach umiarkowanych

Dawid Beermann,
Skwierzyna (Schwerin a. d. Warthe).

Chłopcy lub dziewczęta

do kantoru mogą się zgłosić.

Franc. Nowara, Bytom GŚ.
ul. Dworcowa 25 II. Telefon 1389.

Baczność! Baczność!

Tyrolskie krzyże rzeźbione, obrazy, figury, książki itd.

mam tanio do sprzedania.

Michał Rzepka
Katowice, ulica Grundmanna.

Za 2 marki 20 pięknych pocztówek i broszurka.

1—5. Lech, Czech i Rus 5 egz. 6—10. Staszyc, Karol Marcinkowski i M. Jackowski 5 egz. 11. Polak poddaje się tylko Bogu (Sawiński pod Warszawą.) 12. Andrzej Niegolewski pod Somo-Sierrą. 13. Kopalnia soli w Wieliczce. 14. Dziewica Orleańska. 15. Kolibry. 16. Mickiewicz, Słowacki i Krasiński. 17. Szczerbiec, miecz Bolesława W. podług rysunku W. Eljasza. 18. Jan Kiliński, szewc warszawski. 19. Krakowianka. 20. Orzeł karpacki.

Dla objaśnienia dodaję, że Lecha, Czecha i Rusa, oraz Staszyca, Marcinkowskiego i Jackowskiego (3 wizerunki na jednej karcie), ofiaruję 5 egz., bo są pięknie wykonane podług rysunku artysty P. Gardzielewskiego i na czasie, zatem stósowne na podarki. Mianowicie postać M. Jackowskiego w znanej rogatywce prześlicznie oddane. Cena dwóch tych pocztówek wynosi 15 fen., inne po 5 fen. — Broszurka, opisująee życie i czyny trzech tych mężów 15 fen., z przesyłką 20 fen.

Oprócz tego ofiaruję 10 kolorowych pocztówek, pomiędzy niemi 4 wielkanocne. Kościuszko, Mickiewicz, Słowacki i Krasiński, na Wawel na Wawel, Sienkiewicz itd. Cena pojedyńczej pocztowki 10 fen. Razem 30 pocztówek i broszurka z przesyłką kosztują 2,50 mk., kto nadeszle 2 marki lub 2,05 m., jeżeli przekazem pocztowym, odbierze karty franko. Pracownia p. A. Fiedlera w Poznaniu zajmuje się wykonaniem tych pocztówek. Treść niektórych rysunków międzynarodowa, aby uniknąć procesu. 55 pocztówek Lecha, Czecha i Rusa oraz 55 Staszyca, Marcinkowskiego i Jackowskiego dostarczam franko za 5 marek. Proszę o poparcie tych wydawnictw. Zamówienia pod adresem:

J. Chociszewski, Gniezno — Gnesen.

Obok kawiarni Lustiga.

Zakupno okolicznościowe!

Zegarki dla pań i panów, srebrne i złote, **po tanich cenach.**

Regulatory 10,00 mk.

Zegary ścienne (Freischwinger) 12,50 mk.

Budziki 1,75 mk.

Łańcuszki po zadziwiająco tanich cenach.

Katowice, ulica Dworcowa 9. **Wrocław,** Ohlauerstrasse 10/II.

Obok kawiarni Lustiga.

Bank ludowy

Zaborze, ul. Cesarzewicza 64 a.

otwarty codzień od **8—12** i od **2—4** wyjąwszy niedziele i święta.

Udziela pożyczek na weksle

i płaci od złożonych w nim pieniędzy:

3% od sta za tygodniowem wypowiedzeniem,
3½% od sta za ćwierćrocznem wypowiedzeniem,
4% od sta za półrocznem wypowiedzeniem.

Bank przyjmuje oszczędności dzieci od 50 fen. pocz.



Do nowych budynków

poleca

wszelkie materyały budowlane

jak tregry, cement, gids, trzcinę, gwoździe, piece żelazne, okucia do okien i drzwi i t. d.

— **Najtańsze ceny.** —

S. Wrzeszinski dawniej Adolf Igel
ul. Grundmańska **Katowice** ul. Grundmańska.

Bardzo korzystne kupno

z powodu innego przedsiębiorstwa nadarza się osobom obrotnym nabyć za stosunkowo nizką cenę **DOM** masywny o trzech piętrach, w którym jest 15 pomieszkań i sklep, drugi mniejszy o 4 pomieszkaeiach z ogrodem i 24 budowiskami (bauplacami). Położenie jest bardzo korzystne w pobliżu kopalni i na głównej ulicy w powiecie rybnickim, w miejscowości, gdzie przemysł zaczyna się najlepiej rozwijać. Objaśnienia udzieli administr. »Górnoślązaka« ul. Beaty 16 pod literą **T. K.**

„Domowa szkoła polska“

jest grą dla młodych i starych. Zapytania i odpowiedzi z historyi ojczystej i innych dziedzin wiedzy. Gra ta nadaje się bardzo jako podarunek dla dzieci.

Pojedyńcza gra w pudełku 1 mrk. Odsprzedającym wysoki rabat.

Kaźmierz Rak, introligator, Katowice, Holteistr. 9



Kołowce . . . Przynależności.

Warsztat reparacyny.

Th. Kostowski

Nowawieś przy Wirku.

Częstochowa.

Księgarnia i skład nut

pod firmą **I. Nowicki i Ska**

poleca następujące książki:

Blozyusz. Kwiateczki duchowne mk. 1,75, z przes. 2,—.
Clemens O. K. O miłości ukrzyżowanego Zbawiciela 2 tom. mk. 3,90, z przes. 4,50.
Godlewski M. Ks. Obrazy symboliczne człowieka grzesznego mk. —,70, z przes. 1,05.
Gondek F. Ks. Ćwiczenia duchowne czyli lekarstwo niebieskie mk. 1,30, z przes. 1,75.
Grajnert J. Legendy o Matce Boskiej i Świętych Pańskich mk. 1,75, z przes. 2,15.
Jasiński. Czy umiesz się spowiadać? mk. —,40, z p. —,70.
Liguori Alf. Św. Droga uświątobliwienia 3 tom. mk. 3,25. z przes. 3,85.
»O przyjściu Antychrysta« mk. —,20, z przes. —,30.
Szcześniak Ks. Zapoznawana prawda. Kilka uwag dla ludzi dobrej woli mk. —,65, z przes. —,95.
Szymkiewicz Ks. Nauki parafialne na niedziele i święta mk. 2,50, z przes. 3,—.
Żywot Św. Krysztofa Męczennika mk. —,30, z przes. —,40.

Pieniądze należy przesłać przekazem pocztowym.

Na żądanie księgarnia wysyła katalogi książek darmo.

Swój do swego!

Szanownym Gospodarzom z okolicy Wodzisławia polecam mój wynajęty **młyn** w **Turzicy** (Kl. Turze). Rzetelna usługa. Proszę mnie jako rodaka wspierać. Z szacnnkiem

Maciej Buchta.

Kupujcie pierze i pościel

wprost z fabryki pościeli **C. S. Brasch—Eberswalde** Breitestr. 54 znanej z swej rzetelności (dawniej w Jastrow).

Wielka pościel tj. pierzynę, spodek i dwie poduszki nasyp, nowem pierzem pod gwar. i tylko w dobrych wsypach na jedną osobę po 11, 13, 15, 17 mk., na dwie osoby po 14, 17, 21, 24, 29 mk. i wyżej. Pierze na pościel 50 fen. począwszy, Ia puch już po 2,50 mk. Nowe gęsie pierze tak jak z gęsi oskubane z całym puchem po 1,40 mk. funt. Wszelkie inne pierze, wsypy, powleczenia, płótna na prześcieradła, łóżka żelazne. materace itd. nadzwyczaj korzystnie. Kto raz spróbuje, ten zostaje stałym moim odbiorcą.



Kołowce i wszystk. przynależności dostarcza tanio

Hans Crome, Einbeck 408.
Poszuk. zastępców. Katalogi darmo.

Zdrowie jest największym skarbem.

Ażeby uniknąć chorób, jak reumatyzm, brak apetytu, zaziębienie, kaszel, chrypka, astma i t. d. zależy wszystko na **URYNIE,** którą ja bezpłatnie badam i chętnie porady darmo udzielam.

Dla rolników polecam wszelkie leki potrzebne w gospodarstwie dla bydła, koni, krów, świń itd. bo mam własne laboratoryum.

Zwracam uwagę na pisma dziękczynne, które już dawniej otrzymywałem.

Staraniem mojem będzie zawsze i w każdej chwili uprzejmie i rzetelnie Szanowną Publiczność obsłużyć. Proszę przeto między sąsiadami opowiadać o mnie.

O łaskawe poparcie prosi

Bernard Pitsch,
drogerya, **RACIBÓRZ,**
Wielkie Przedmieście 24.

Dom z pomieszkaniem o 5 pokojach, z spiżarnią, na dole chlew i piwnica, stodoła drzewiana i 5½ morg. dobrego gruntu mam do sprzedania.

Antoni Wolla, Kosztowy.

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka«, sp. wyd. z ogr. odp. w Katowicach. — Odpowiedzialny Antoni Wolski w Katowicach.